Nr. 229. Dnia 20 sierpnia. Wtorek. Dnia 8 (20) sierpnia 1889 r.

**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dziś: | Bernarda Opata. | Wschód słońca o godzinie 4 minut 52. | Wschód księżyca o godzinie 11 minut 43w. | Sobota: | Bartłomieja A. |
| Środa: | Joanny Fremiot. | Zachód „ „ 7 „ 14. | Zachód „ „ 3 „ 21 w. | Niedziela: | Ludwika K. |
| Czwartek: | Symforjana M.. | Długość dnia godzin.... 14 „ 22. | Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10. | Poniedz: | Zefiryna Pap. M. |
| Piątek: | Filipa Wyznawcy | Ubyło „ „ 2 „ 21. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14 R. | Wtorek: | Przen. ś. Kazmerz. |

*Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114*

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Sobiesława, jutro Kazimiry.

*Wybory:* Tajne głosowanie na wybór sześciu członków niestałych zarządu kasy zjednoczenia kolei terespolskiej. (Zarząd kolei na Pradze—1 po południu.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

*Konkursa:* Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Swiat 43—od 3—5-ej po południu.)

*Teatra:* Letni: dziś „Łucja z Lammermooru” (występ gościnny pp. Antoniego Aramburo i Mieczysława Polli'ego), jutro „Kwiat z Tlemcenu” i „Niespodzianki rozwodowe”;—Nowy dziś „W Tatrach”, jutro „W Tatrach”. (8 wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Karawana syngalezów. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1826 kop. 37½. Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)**

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według *Voss. Ztg.*, izba handlowa toruńska postanowiła poczynić kroki u ministra finansów o zniesienie rozporządzenia, mocą którego nie wolno od 1-go b. m. sprowadzać zboża z Rosji bez opakowania, gdyż formalności celne nie mogą już być załatwiane na podstawie wymiarów kubicznych.

= W obrębie dyrekcji szczegółowej warszawskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego zalega obecnie w opłacie rat, należnych Towarzystwu, 167 dóbr ziemskich, zagrożonych z tego powodu licytacjami, które zapowiedziane są na marzec r. p.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej zawezwał pięć fabryk wagonów, a w tej liczbie warszawską fabrykę o złożenie warunków budowy i dostawy 300 wagonów towarowych.

= Bibljoteka uniwersytetu warszawskiego posiada 207,053 dzieł różnej treści, składających się z 385,523 tomów, map, atlasów, różnych nut, rysunków i t. p. 6.537 egzemplarzy, oraz rękopisów starożytnych 1,310 egzemplarzy. Wartość wszystkich dzieł wynosi rs. 276,695. Czytelnia dla studentów posiada oddzielną bibljotekę, zawierającą 8,498 książek wartości rs. 14,948.

= W rozkazie p. oberpolicmajstra m. Warszawy czytamy: „Cesarsko-russki konsulat w Wiedniu odezwą z d. 27-go lipca zawiadomił, że poddani russcy udający się w granice cesarstwa austro-węgierskiego, obowiązani są przed wyjazdem zawizować pasporta w jednym z konsulatów tegoż rządu, ponieważ niewypełnienie tej formalności pociągnie za sobą dla podróżnych różne nieprzyjemności zarówno na punkcie pogranicznym, jak i w czasie pobytu w Austro-Węgrzech.

= Wczoraj w południe, w wydziale wojskowym w magistracie, odbyła się superewizja popisowych, którzy w r. z. dla różnych powodów nie stawali do losowania. Kilkunastu popisowych uznano za zdatnych do noszenia broni i przesłano ich do naczelnika wojennego pow. warszawskiego, celem naznaczenia do pułków.

= Z dołączonej do nr. 158 *Gazety policyjnej* statystyki śmiertelności mieszkańców Warszawy za m. Kwiecień r. b., wyjmujemy następujące szczegóły: w czasie sprawozdawczym zmarło stałej ze ludności mężczyzn 390, kobiet 315, oraz przyjezdnych w szpitalach: mężczyzn 46, kobiet 35; na choroby epidemiczne zmarło osób 70, na inne częściej się wydarzające 705, nagłą śmiercią 12, samobójstw było 5. Nieżonatych zmarło 2 53, niezamężnych 203, żonatych 132, zamężnych 77, wdowców 38, wdów 79 i t. d.

= Roboty kanalizacyjne prowadzą się obecnie na następujących ulicach: budowa wpustu bocznego na ulicy Marszałkowskiej róg Nowowiejskiej; w alei Belwederskiej od obserwatorjum astronomicznego do Bagateli kanał kl. II-ej; na ulicy Chmielnej od Nowego Światu do Marszałkowskiej kanał klasy I-ej, takiż kanał na ulicy Wiejskiej wzdłuż szpitala ujazdowskiego; budowa wpustów ulicznych na ulicy Brackiej pomiędzy aleją Jerozolimską a Chmielną, roboty ziemne do studzienek próbnych na placu Zielonym, t. j. na rogu Erywańskiej i na rogu Jasnej; rozpoczęto zaś roboty ziemne pd budowę kanału na ulicy Świętokrzyskiej od Nowego Światu. Budowę głównego kolektora B, który będzie ukończony w przeciągu trzech tygodni, prowadzi się w trzech miejscach: na Dzikiej pomiędzy Gęsią a Nowolipiem, na Lesznie róg Rymarskiej i na Żabiej; kanał klasy II-ej na ulicy Granicznej jest na ukończeniu, tak, iż w końcu tygodnia będzie można rozpocząć budowę kanału na ul. Wierzbowej. Kanał klasy I-ej buduje się na ulicy Koziej częścią otwartym wykopem, częścią sposobem tunelowym, na ul. Długiej pomiędzy Miodową a Bielańską kanał klasy II-ej, a na ulicy Kotzebue kanał kl. I-ej; z kanału na ulicy Karowej oraz Furmańskiej przekłada się rura gazowa, a na Przedokopowej pomiędzy Żytnią a Chłodną budują się w dalszym ciągu wpusty uliczne. Wogóle mamy gotowego kanału wiorst 35, a wpustów ulicznych ścieki przyjmujących, przeszło 500.

= W dniu onegdajszym zmarło w Warszawie mężczyzn 9, kobiet 9.

= *Grażdanin* donosi, iż b. inspektor pociągów nadzwyczajnej ważności, baron Taube, otrzymał wysoką emeryturę.

= Lekarz powiatu ostrołęckiego, p. Mateusz Słomiński, przeniesiony został na takąż posadę do powiatu pułtuskiego.

= Z literatury.

* Eliza Orzeszkowa wraz z Józefem Kotarbińskim zajęci są wspólnie pracą nad wykończeniem dramatu, zaczerpniętego z motywów starorzymskich.

* *Świat* krakowski drukuje, jako rękopis odznaczony na konkursie i do grania przez teatr warszawski przyjętą sztukę pp. Ulanowskiej i Szczepańskiego p. t. „Na ojcowiźnie”.

38)

# DWA PRĄDY.

## POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

**(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)**

Przez

**Anatola Krzyżanowskiego**

(Dalszy ciąg.)

— Trudy te sprawiają mi wiele przyjemności, a zarazem przynoszą zaszczytne wyróżnienia—ciągnął dalej, chcąc do reszty olśnić piękne dziewczę. Niedawno jeszcze księżna Jerzowa, uderzywszy mię wachlarzem po ramieniu, rzekła przy wszystkich: *Cher monsieur Korybut,* możebyś przyjechał w jesieni na parę tygodni do nas?... Poczem odwróciwszy się ku reszcie towarzystwa, dodała: Moryś w liczniejszem zebraniu jest nieoceniony. *Il fait les frais de la compagnie,* co bardzo wesoły nastrój podnosi. Nazwała mnie wobec gości swych Morysiem; odmówić też nie było sposobu.

— Ależ w takim razie pan ani na chwilę nie będziesz w domu?—wtrąciła pani Opolska.

— Ha, cóż robić, człowiek nie dla siebie żyje tylko; obowiązki względem społeczeństwa przedewszystkiem; trzeba się umieć poświęcać niekiedy. A dla mnie to tem cięższe, iż chętnie pojechałbym odetchnąć trochę rodzinnem powietrzem, zobaczyć moje posiadłości...

— Gdzie?—wtrącił zbliżając się Morski.—Wiesz co, Moryś—dodał lekceważąco — jak tak pozwolisz dobrom twoim wojażować, to ci gotowe kiedy na księżyc uciec.

Korybut udał, że nie słyszy, a ujmując jednę z lilji białych, mówił do Tereni:

— *Nènuphare,* cóż to za piękny kwiat! Szkoda, że bez woni. Ileż by zyskał, gdyby mu dać zapach takiego *corylopsis du Japon.* Była to perfuma najmodniejsza tego karnawału, wszystkie panie z arystokracji innej nie używały.

— Wszak wolno mi by kuzynko, korzystać z otrzymanego przeszłą razą przywileju i zapalić cygaro?—pytał hrabia Eustachy pani Opolskiej, a wydostawszy srebrne pudełko, ruchem mimowolnym wyciągnął je ku Korybutowi.

— Ja tutaj nigdybym nie śmiał—zauważył Moryś—pozwolisz jednak wziąść na później.

I wyjęte zręcznie dwa cygara odrazu, zniknęły w głębokościach jego kieszeni.

W powietrzu rozległy się w tej chwili dźwięki wpół dzikie, wpół smętne, które, nabierając stopniowo co raz większej wyrazistości, zamieniały się w rytmiczne tony tanecznej muzyki. Skrzypki piszczące, niezbyt umiejętną kierowane ręką, wzmacniał odgłos w takt poruszonych dzwonków i monotonne nieco uderzenia małego bębenka.

— Co to? podjął Kruzenberg żywo.

— Wesele włościańskie — objaśniła z uśmiechem pani Opolska.—Wieśniacy tutejsi, po kilkodniowych godach, przychodzą zakończyć je we dworze, a przynosząc w darze chleb i ręcznik, tkany przez pannę młodą, proszą dziedziców o błogosławieństwo. Następnie rozpoczynają się zwykle tańce i poczęstunek. Dzisiejsza para tem większe ma prawa, iż narzeczona jest sierotą, dla której dwór piekł korowaj.

— Korowaj? *Quelle est cette machine là?* — podjął Morski.

— Nie pamiętasz, hrabio? Ciasto weselne, którego piramidalnie poustawiane i zielenią ubrane wysokie skrzydła, tak nas bawiły w dzieciństwie. Ale może wyjdziemy na spotkanie młodej pary?

I zaprosiwszy skinieniem barona, skierowała się ku drzwiom. Terenia, w towarzystwie Morskiego i Kotwicza, poszła za przykładem matki, a oczy ich malowniczy uderzył widok.

Od bramy wjazdowej, okrążając trawnik, szła zwolna ku gankowi weselna drużyna, rozochocone zaś twarze jej i śpiewy, wtórujące muzyce, świadczyły, iż dworski poczęstunek będzie już tylko ostatnią w uciesze tej kroplą. Na czele postępowali drużbowie, a od pasów ich, mosiężnemi nabijanych gwoździkami, białe spływały szarfy. W ręku jeden trzymał dary dla dziedziczki, drugi na dwa łokcie może wysoką, formę rozłożystych rogów mającą, palmę, całą pokrytą zielenią i kwiatami, wśród których drobne dźwięczały dzwoneczki. Przyrząd ten, pod barwinkiem i rutą, ciastem weselnem opleciony i pieczony wraz z korowajem, służy drużbie za oznakę godności. Nie rozstaje się też z nim w tańcu nawet, a potrząsając do góry, dźwiękiem dzwonków i śpiewem dodaje ochoty zebranym.

Za nimi dopiero postępowała para młoda; on, czarnowłosy, dziarski chłopak, w nowiuteńkiej, kolorowemi sznurkami naszywanej szarej sukmance; ona, onieśmielona, istna krew z mlekiem, hoża dziewoja, o długich, płowych włosach, po raz ostatni rozpuszczonych pod wiankiem weselnym. Korona ta sztucznemi kwiatami i pawiemi piórami piętrząc się wysoko nad jej czołem, opadała na plecy pękiem wstążek różnobarwnych, mających świadczyć mnogością swą i długością o bogactwie rodziny, z której pochodziła dziewczyna.

Dalej starościna i starosta, swat i swacha, marszałek, chorąży i wreszcie najbliższa rodzina państwa młodych; goście weselni bowiem do dworu nie przychodzą, dlatego może, by zbytnią wrzawą nie odejmować hołdowi temu uroczystej cechy.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

= **Z teatru i muzyki.**

* (*b. z.*) Wczoraj w teatrze Nowym ukazała się pani Adolfina Zimajerowa, — zbiegła przed laty za granicę (za co mieliśmy z nią poważnie na pieńku!) — primadonna operetkowa tej sceny, szerokiemu kołu dawnych przyjaciół i wielbicieli swojego kapryśnego talentu, których musi być nie mało, skoro teatr Nowy wypełnił się wczoraj po brzegi.

Zbiegostwo artystyczne pani Adolfiny przebaczono jej pod wrażeniem prawdziwych trjumfów, jakie święciła na wszystkich wielkich scenach północnej i południowej Germanji.

Nie wchodzimy w pobudki, jakie przywiodły sytą laurów zagranicznych artystkę napowrót do kolebki jej sławy; policzymy się za to tem skrupulatniej z tem, co ze sobą w swej Odyssei powrotnej przynosi.

Pani Zimajerowa, której kreacje dawniejsze nosiły nieomylne piętno improwizacji, rozpryśniętej na tysiąc doryweczych a zawsze wybornych konceptów, pozbyła się na scenach zagranicznych tej manicry tworzenia *en passant*, pod wpływem dobrego humoru i chwilowego ożywienia fantazji.

Powraca do nas — powiedzmy od razu — jako skończona artystka swojego rodzaju, jako Déjazet operetki, pojętej we właściwym tejże stylu i przeznaczeniu.

Gra dzisiejsza pani Z., to nie figle rozpieszczonej pensjonarki, to jest już poważnie pojęty artyzm komicznego stylu, to dążenie do kreacji o jednolitym psychologicznym podkładzie, do utrzymania estetycznych granic prawdy i do wytwornej prostoty w efektach.

Wczorajsza Micaëla pani Z. we wdzięcznej operetce Lecoqua „Serce i ręka" była rolą od początku do końca opracowaną z gustem i finezją najlepszej szkoły, cechowała się przeto zaletami, których wystrzegają się, jak djabeł święconej wody, artyści naszej operetki, szukający powodzenia w plaskiej szarży i grubych efektach, dochodzących w personelu męzkim czasem do karczemności.

Pani Z., przyjeżdżając z szerokiego świata, zdaje się grą swoją tak dyskretną, a tak misternie rzeźbioną, wnosić na naszą scenę operetkową te właśnie żywioły, które tej scenie najbardziej obcemi i potrzebnemi były dotąd.

Przyswojenie tych żywiołów całemu ensemblowi lirycznemu teatru Nowego pozwoliłoby nareszcie bywać w nim i owym warstwom, których banalna trywialność, stanowiąca kamerton gry tamtejszej, razi i odstręcza.

U artystki nie dostrzegliśmy wczoraj nigdzie gonitwy za oklaskiem, snadniej już może znalazłoby się parę stron niedociągniętych.

Jako śpiewaczka, pani Z. dowiodła również wielce korzystnej metamorfozy, jakiej uległa.

Pracując w atmosferze sztuki, na serjo uprawianej, udoskonaliła do niepoznania swą umiejętność śpiewu, który przestał być u niej rozczochranym fantazyjnie kupletem, a rozwinął się w traktowaną szeroko i szlachetnie arję, której i strony uczucia nie braknie.

W owych wszelako arjach, lirycznych nawet, odzywa się zawsze znany dobrze wszystkim wesoły demonik tej typowej chichotki scenicznej, tego nieporównanego pustaka, który ukrył się tylko po za obłudny kwef przybranej powagi, a w gruncie rzeczy pozostał zawsze sobą.

Wszystko to razem wiąże się w całość, pełną wdzięku i właściwej poezji; w *pointach* humorystycznych frazesu wokalnego pozostanie artystka zawsze prawie niedościgniona.

Są w tej kanwie szczególiki, dziergane tak subtelnie, że nie wzgardziłaby niemi Judic.

Z najżywszem zainteresowaniem oczekujemy dalszych ról pani Z.

Nastąpić mają teraz najlepsze: Giletta i Nitouche.

Przedstawienie wczorajsze operetki pod sprężystą, jak zawsze, reżyserją pana Śliwińskiego poszło wybornie.

* W Pradze czeskiej grano teatr po polsku w stowarzyszeniu „Ognisko".

Wystawiono dwie komedje Fredry: „Kalosze" i „Przed śniadaniem".

* Balet polski pod kierunkiem Lenczewskiego popisuje się obecnie w Petersburgu.

= *Estudiantina.*

W dniu wczorajszym przejechało przez Warszawę dwunastu gitarzystów, zwanych studentami hiszpańskimi.

Hiszpanie podążyli do Odesy, zkąd w październiku powrócą do nas dla występów.

= Konkurs strzelniczy.

Po kilkodniowej przerwie konkurs wznowiono w ubiegłą niedzielę.

**Dnia tego w partji pistoletowej p.** Wojciechowski wystrzelił 2 serje, w sztucerowej zaś pan N. seryj 3.

W tym samym dniu przybyły z Kielc pan B. w w jedynej wystrzelonej serji pistoletowej wybił 234 kwadraty po za konkursem.

W dniu wczorajszym tenże pan B. strzelał do konkursu, wystrzeliwszy 2 serje pistoletowe.

= Na Ordynackiem.

Pobyt trupy cyrkowej pp. Gaberela i Houcke'a w Warszawie nie potrwa już długo.

Dolina szwajcarska zatem zamknie sezon letni i opustoszeje zupełnie.

Natomiast jednak zapowiada nam przybycie swoje p. Busch ze swoim cyrkiem skandynawskim, który zeszłej zimy cieszył się u nas niemałem powodzeniem.

Cyrk ten w zwiększonym komplecie akrobatów i koni już w połowie września rozgości się w cyrku zimowym na Ordynackiem.

= Dzieje gmachu.

Pałac, noszący miano Blancka, na placu Teatralnym, w którym obecnie obrało siedzibę swą Towarzystwo racjonalnego polowania, zwany był dawniej pałacem Załuskich, następnie Szaniawskich; od tych ostatnich nabył go w roku 1776 ym jenerał-major wojsk koronnych Antoni Soldenhoff, później Józef Mikorski, podkomorzy gostyński, od którego zaraz odkupił pałac w r. 1777-ym Piotr Blanck, bogaty bankier warszawski, którego też nazwisko budynek dotąd zachował (do r. 1784-go), chociaż później posesja pomieniona należała do różnych właścicieli, jak np. w r. 1812-ym do Keszyńskiego, w r. 1821-ym do Budziszewskiego, a obecnie jest własnością p. Marji Wierzbickiej.

W pałacu tym przy końcu zeszłego wieku założył ów Piotr Blanck drukarnię, zwaną drukarnią komisji skarbowej.

Był on obok tego, jak wyżej powiedzieliśmy, słynnym w swej epoce bankierem wraz z Kabrytem, Tepperem, Protem Potockim i Łyszkiewiczem.

O Blancku kursowało nawet we właściwym czasie *bon mot:*

Dla niejednego panka,
Ratunek u Blancka.

Wszyscy ci potentaci finansowi upadli, kantory swe zamknęli, a na ich miejsce pojawili się: negocjanci, ekspedytorzy, komisanci i spekulanci.

Odtąd też pałac Blancka stał się kamienicą; za naszych już czasów na pierwszem piętrze mieściła się tam komisja kwaterniczа, której początkowo był prezesem jenerał Ignatjew, a ostatnim pułkownik Wogalc.

Po skasowaniu tej dekasterji, pierwsze piętro i dół zajął skład porcelany i fajansów (1868 go r.) p. Cybulskiego, od lat kilku zwinięty.

Na parterze pałacowym istniała lat kilka pierwszorzędna restauracja Hertenx'go, później prowadzona przez zięcia jego, również francuza, p. Istre.

Od rogu ulicy Daniłowiczowskiej miał sklep pieczętarz Maas, później w nim był sklep włóczek i innych potrzeb do robót kobiecych, wreszcie cukiernia Gronerta, który pierwszy wraz ze swym spólnikiem, Klopfertem, obniżył w Warszawie cenę wyrobów cukierniczych, sprzedając porcję lodów i czekolady początkowo po gr. 20, a następnie po gr. 15.

Kiedy owa restauracja francuska zwinięto, lokal parterowy obrócony został na zakład gastronomiczny, do którego gdy zjechało towarzystwo śpiewaków tyrolskich, tłumy bywały tam słuchaczy, tenor tyrolski *di forza* nauczył się po polsku popularnej piosenki, którą, lubo szwankując w wymowie, często powtarzać musiał.

Piosnka ta w ustach jego brzmiała, jak następuje

Uczekła mi przepióreczka w proso,
A ja za ną nyboraczek boso:
Czeba by sze pani matki pitać
Czy niemożna przepióreczki *chyczycz.*

Smiano się z tyrola i oklaskiwano.

Na pięterku od frontu ulicy, w r. 1871—2-im mieścił się słynny francuski magazyn nowości Madame Adéle, wreszcie w r. b. w głównym lokalu, dziś zajmowanym przez Towarzystwo racjonalnego polowania, przedstawiało się panoptykum, czyli muzeum różnych osobliwości, p. Bozwy, w którem także produkowała się 11-letnia dziewczyna niezwykłego wzrostu.

Takie są mniej więcej dzieje dzisiejszej posesji, w której osiedliło się Towarzystwo racjonalnego polowania.

= W locie.

Jeden z fotografów za pomocą aparatu błyskawicznego zrobił kilka fotografji balonu oraz spadochronu aeronauty Leroux.

Pomimo znacznej odległości fotografowi udało się utrwalić chwilę przesiadania z balonu na spadochron oraz szereg ruchów wykonywanych przez p. L. w czasie spadania.

= Zawiele pierników.

W ciągu ubiegłych kilku tygodni dwie fachowe firmy piernikarskie ogłosiły bankructwo.

Przyczyną tego objawu jest nieustanne powstawanie zakładów piernikarskich, otwieranych przez osoby niefachowe.

= Przemysł zagraniczny.

W krótkim czasie spółka przemysłowców francuskich otwiera w mieście naszem nową parową fabrykę tkanin jedwabnych.

Nadmienić wypada, że rzeczona fabryka będzie już szóstą w Warszawie fabryką koronek i tkanin, zakładaną w przeciągu krótkiego czasu przez zagranicznych przemysłowców.

= Kradzieże.

Włościaninowi wsi Kiełpin, Andrzejowi Gryziakowi skradziono trzy konie, wartości 180 rs. — W przejściu przez Żelazną Bramę, emerytowi, Antoniemu Małudzińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Elektoralnej pod nrem 37-ym, wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z 18-a rublami, biletem loteryjnym nr 14004 i różnemi kwitami; podejrzany o spełnienie kradzieży Icek Zylbernstejn, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej został aresztowany. — Zamieszkałemu na placu Grzybowskim pod nrem 12-ym, Izydorowi Młynek, nocy wczorajszej przez okno skradziono sak palto, surdut kamgarnowy, palto dwie pary spodni i gotówką rs. 6; ogółem poszkodowany oblicza stratę na 110 rs.; poszlakowany o kradzież jest stróż miejscowy. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Szlamy Jarzmińskiego na Nalewkach pod nrem 41-m skradziono parę srebrnych lichtarzy i takież dwa kubki wartości 50 rs.

= Okradzenie wagonu.

Na stacji towarowej kolei nadwiślańskiej nocy wczorajszej jakiś złodziej, poodrywawszy plomby u wagonu, skradł kilka worków kwiatu siarkowego, wagi około 10 pudów.

Kradzież zauważono rano i pociągnięto do odpowiedzialności stróża, Izmaiła Burkowa.

Dokonana w mieszkaniu B. na ulicy Pokornej pod nrem 19-ym rewizja, wykryła skradzione worki z siarką.

W obec tego Burkow został aresztowany, a sprawę oddano sędziemu śledczemu 3-go rewiru.

= Zabłąkana.

W kancelarji cyrkułu łazienkowskiego znajduje się zabłąkana pięcioletnia dziewczynka, ubrana w paltocik granatowy w paski, słomkowy kapelusz i buciki czarne.

Rezolutna dziewczynka objaśniła, że się nazywa „Lucińska", gdzie jednak rodzice jej mieszkają, nie umiała objaśnić.

Do czasu odszukania rodziców zabłąkaną dziewczynkę pozostawiono w cyrkule.

= Poszukiwany.

Zamieszkały przy ulicy Wołowej pod nrem 380-ym na Pradze robotnik, Franciszek Przewentowski, liczący 55 lat, udawszy się przed dwoma dniami nad Wisłę do wyładowywania piasku, dotychczas nie powrócił.

Jest obawa, czy P. nie uległ jakiemu smutnemu wypadkowi.

+ Z Odessy donoszą nam, że Towarzystwa parowców czarnomorskie i dunajskie zamierzają transportować naftę na Dunaju. Pomiędzy temi Towarzystwami stanęła umowa, na mocy której russkie Towarzystwo transportowe przewozić będzie naftę z Batumu do Reni, gdzie będzie przeładowywaną na odpowiednie statki celem dalszej wysyłki.

+ Przy szkole 3-klasowej miejskiej w Sejnach, w guberni suwalskiej, utworzony został komitet egzaminacyjny, gdzie urzędnicy mogą zdawać egzamina na prawo otrzymania pierwszej rangi klasowej.

+ W Chełmie z nadchodzącym rokiem szkolnym otworzoną zostaje szkoła techniczna dla dzieci urzędników kolei nadwiślańskiej i dąbrowskiej. Do szkoły tej w bieżącym roku przyjmowani będą kandydaci do klasy 1-ej na zasadzie ogólnego ministerjalnego rozporządzenia z d. 7-go kwietnia 1886 r. Pomieniona szkoła otwartą została na mocy rozporządzenia p. ministra komunikacyj z d. 11 go czerwca r. b. Na mocy wspomnianego rozporządzenia szkoła techniczna przy kolei nadwiślańskiej w Lublinie zostaje zamknięta.

+ Rozporządzenie.

Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, aby wszystkie studnie, istniejące w miastach i wsiach guberni piotrkowskiej, z których woda braną jest czy to z pomocą tak zwanego żórawia, czy też koła lub sznura, zostały obwiedzione dokoła ogrodzeniem najmniej 3 stopy (1 łokieć i cali 14 miejscowej miary) wysokości nad ziemię mającem.

Rozporządzenie to dotyczy tak nowych, jak i już istniejących studzien, a te ostatnie mają być przerobione w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia.

Rozporządzenie to zapobiegnie zdarzającym się często wypadkom wpadania dzieci do studni nieogrodzonych.

+ Kupno dóbr.

Ks. Stefan Lubomirski, właściciel dóbr kruszyńskich, w d. 9-ym b. m. nabył od dóbr Prusicko za rs. 30,000 nomenklatury: Marjanek, Szeroki Kąt i Włóki, obejmujące ogółem włók 60,000, a przylegające do dóbr kruszyńskich.

Ks. L. uczynił to, jak donosi *Tydzień*, dla lepszej konserwacji lasów i zwierzyny w swych dobrach.

Gospodarką taką ks. L. zajmuje się już od r. 1862-go, od którego to czasu ustawicznie zaokrągla granice dóbr swoich, posiadających obecnie już przeszło 100 włók lasu.

+ Hafciarstwo.

W Kaliszu rozwija się coraz bardziej hafciarstwo, które daje zajęcie znacznej liczbie uboższej ludności.

W r. b. wzniesiono tam już trzy budynki na pomieszczenie maszyn do wyrobu haftów.

Wszystkie fabryczki mają na czas długi zbyt zapewniony w Cesarstwie, a w części nawet i w Azji Mniejszej.

+ Nowe pokłady.

Mieszkaniec wsi Sielce, pow. będzińskiego, Ludwik Mauwe, zawiadomił władze, iż za pomocą robót świdrowych odkrył w osadzie włościanina Łusickiego w Strzemieszycach Wielkich, w powiecie będzińskim, nowy pokład węgla kamiennego.

Pokład znajduje się na 25 stóp i 9 cali pod powierzchnią ziemi, a położony jest o 349 stóp na północ od mostu żelaznego kolei dąbrowskiej i o 95 stóp na zachód od plantu kolei wiedeńskiej.

W dniu 28-ym b. m. zjedzie na grunt inżenierja górnicza okręgowa, celem dokładnego zbadania rzeczy i spisania protokułu.

+ Bankructwo.

W tych dniach jedna z firm handlowych w Łodzi, utrzymująca stosunki przeważnie z Moskwą, zawiesiła wypłaty,

Długi wynoszą przeszło rs. 200,000.

Z powodu tego bankructwa poniosą straty łódzcy i zamiejscowi fabrykanci trykotaży.

*Dziennik łódzki* zaznacza, że firma ta już kilkakrotnie zawieszała wypłaty, dotąd jednak udawało jej się przeprowadzać układy z wierzycielami.

+ Ruch budowlany.

Wilno buduje się gorączkowo.

Oddawna nie dostrzegano w tem mieście takiego pośpiechu we wznoszeniu domów i kamienic, jak w r. b.

Według obliczeń, buduje się tu obecnie 145 domów jednocześnie, z których większość murowanych.

Okoliczne cegielnie nie mogą podołać licznym zapotrzebowaniom, ztąd cegła podrożała o 5 rs. na 1,000 sztuk.

+ Z pod Czerska.

„W całym kraju i w okolicy tutejszej długotrwała susza jest przyczyną złych urodzajów.

Deszcze, jakie teraz padają, przyniosą więcej szkody niż pożytku, pomogą może trochę kartoflom i burakom, ale pszenica porosła.

W ogóle rezultaty zbiorów w porównaniu z zeszłorocznemi przedstawiają się bardzo niekorzystnie.

Z folwarku 20-włókowego mam w tym roku mniej żyta 150 kóp, pszenicy 60, a jęczmienia 35. Owies i grochy przepadły.

W tym stosunku przedstawiają się tegoroczne plony w całej naszej okolicy.

+ Burza.

W dniu 10-ym b. m. w okolicy Zelowa, w powiecie łaskim, wśród gwałtownej burzy, spadł grad wielkości jaj gołębich i zniszczył prawie wszystek niesprzątnięty dotąd jęczmień, wykę i owies.

Najwięcej ucierpiały plony na polach wsi Chajczyny, Wygiełzów, Kurówek, Łabudzie, Parzniewice i Łęki.

We wsi Sobki piorun wzniecił pożar.

Spłonęły dwie chaty włościańskie i stodoła ze zbożem.

+ Okrucieństwo.

*Kaliszanin* donosi, że we wsi Saczynie, w pow. kolskim, syn jednego z włościan pastwił się w straszny sposób nad siostrą, połamał jej żebra, zdarł skórę z głowy, a w końcu, dusząc ją, wpakował kij w gardło.

Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli sąsiedzi, co widząc brat okrutny usiłował uciec, został jednak przytrzymany.

Był to akt zemsty za to, że siostra oskarżyła go o różne nadużycia.

+ Pożar kościoła.

W niedzielę ubiegłą po nabożeństwie wybuchł pożar w kościele parafjalnym w Popkowicach, w powiecie janowskim.

Ogień dostrzeżono późno, ratunek był, więc już niemożebny.

Kościół ubezpieczony był na rs. 1,140; znajdujące się zaś w nim aparata i inne przedmioty, ocenione na rs. 1,000, były nieubezpieczone.

Parafjanie krzątają się już około odbudowania świątyni.

Kościół spalony wzniesiony był w roku 1667-ym, a odbudowany przez kolatora i parafjan w roku 1885-ym.

+ Od pioruna.

We wsi Pokrzyce, pod Opatowem spaliła się od pioruna na folwarku p. Jasińskiego stodoła ze zbożem.

Straty wynoszą kilka tysięcy rs.

+ Pożar.

Na folwarku Grabówka, w pow. janowskim, należącym do p. Natalji Przegalińskiej, zgorzała w tych dniach stodoła, zboże w ziarnie, maszyny i narzędzia rolnicze.

Stodoła, część zboża i maszyny ubezpieczone były na sumę rs. 2000.

Straty wynoszą znacznie więcej.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu, odbędzie się licytacja na urządzenie lokalu dla kasy miejskiej w gmachu ratuszowym. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 498 rs. 48 kop.; wadjum 50 rs.

— Jutro, w zarządzie górniczym w Dąbrowie, w pow. będzińskim, odbywać się będą licytacje na dostawy: dla dąbrowskiego magazynu różnego rodzaju desek od rs. 1,47? kop. 5; tamże sznurów konopnych od rs. 787 kop. 65; do prochowni w Dąbrowie dynamitu od rs. 6,006 kop. 85; drzewa do kopalni Reden dla rządowych zabudowań w Dąbrowie i innych zakładów od rs. 4,509 kop. 74; dla lazaretu w Dąbrowie zapasów żywności od rs. 771 kop. 61; smarowideł od rs. 1,698 kop. 26; żelaza różnego rodzaju od rs. 655 kop. 19.

— Jutro, w zarządzie górniczym w Dąbrowie, odbędzie się licytacja na sprzedaż starych materjałów z mających się rozwalić zabudowań fabryki surowcu Praszczyki i obory w Pankach, pow. częstochowskiego, od rs. 828.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z nowej rzeźni od rs. 6,444 rocznie.

## NEKROLOGJA.

Ś. † P.

AGNIESZKA Z RADZYŃSKICH

1-go ślubu CZAJKOWSKA, 2-go SZWEJGERT,

opatrzona św. sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 19 sierpnia r. b., przeżywszy lat 89. Pozostała w smutku siostrzenica zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 21-ym sierpnia, to jest we środę, o godz. 11-ej zrana, w kościele N. Panny Marji na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 5-ej po połud. na cmentarz powązkowski.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

**Wiedeń** 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Prezes ministrów węgierskich, Tisza, udaje się na trzy tygodnie do Ostendy.

**Wiedeń** 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Spór względem przyjazdu królowej Natalji do Belgradu zaostrzył się nieco, ponieważ królowa warunków króla Milana dotąd nie przyjęła. Zresztą fakt powrotu jej do kraju, nie dający się powstrzymać, tworzy nieuniknione kolizje. Ponieważ matki królowej niepodobna, gdyby przybyła, z kraju wydalać, rząd stara się koniecznie tak rzeczy ułożyć, ażeby przybycie jej do Serbji nastąpić mogło w drodze zgodnego kompromisu z królem Milanem.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Krążą pogłoski, iż zamierzone zostały zaręczyny księcia nassauskiego, przyszłego następcy tronu luxemburskiego z księżniczką Małgorzatą, najmłodszą córką cesarzowej Fryderykowej.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ks. Bismark nie opuścił dotąd Berlina.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Nordd. Allg. Ztg.* polemizuje z uchwałami onegdaj

---

11)

# Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Obudziwszy się z bólem głowy, wylał na nią wiadro zimnej wody i otrzeźwiony w ten sposób, rzekł sobie samemu kilka słów nieprzyjemnych, ale nie mógł nie zakończyć rozpaczliwą uwagą, że ta kobieta jest djabelnie niebezpieczną kokietką.

Przez kilka dni, z wyjątkiem obiadów, przy których po dawnemu nie odzywała się prawie wcale, nie mówił z nią ani słowa.

Piątego czy szóstego dnia siedział przy biurku w kancelarji i pisał tem zapalczywiej, że ponętny obraz pani Zofji znów nękać go zaczął, nasuwając przytem uparcie najrozmaitsze domysły co do nagłego jej zobojętnienia.

Czuł, że tak było lepiej dla niego i dla niej, ale przykrego wrażenia pozbyć się nie mógł. „Po co ze mną żartowała—myślał—żeby tak nagle urwać; dziwna i niebezpieczna kobieta!"

I pochyliwszy się nad cyframi, tem zawzięciej zatopił się nad niemi.

W tem jakiś dreszcz przeszedł go od mózgu do pacierza, a przytem zdawało mu się, że ktoś z lekka musnął zaledwo gęstą jego czupryne.

Odwrócił się piorunem i ujrzał przed sobą rozkosznie uśmiechniętą panią Zofję, która po cichu otworzywszy drzwi, stanęła za jego krzesłem.

Zerwał się z miejsca, słysząc gwałtowne uderzenia swego serca, gdy nagle ona wyciągnęła do niego obie swe białe rączki. Oszalały porwał je, a ją przycisnął do swych piersi... a potem usta swoje do jej ust...

Wyrwała mu się jednym szybkim ruchem i jak zjawiła się niepostrzeżenie, tak samo znikła.

Pobladły straszliwie, machinalnie dotknął ręką serca. Uderzało tak, jak gdyby chciało rozsadzić piersi. Wybiegł na ulicę szczęśliwy i strwożony, przysięgając sobie, że nie wróci więcej do tego domu a mimo to pragnął lecieć na skrzydłach i być znowu przy niej.

Nie wrócił jednak tego dnia wcale.

Nazajutrz p. Metzger wyjechał na kilka dni do Berlina.

Mieczek w pierwszej chwili ucieszył się niezmiernie z tego wyjazdu, potem powiedział sobie po prostu: „Nie, ten człowiek przyjął mnie tak serdecznie, obchodzi się ze mną, jak z krewnym, daje mi kawałek chleba i ufa mi, miałżebym go zdradzić?! Nie będę taki podły, nie nauczyłem się podłości u moich rodziców."

I silny postanowieniem, obiad zjadł za domem, robotę przyniósł sobie do swego pokoju i zabrał się do niej z tem większem zapałem. Od czasu do czasu jednak wstawał, przechadzał się po pokoju lub stając przy oknie, patrzał długo i machinalnie, jak gdyby gwałtem odgonić pragnął myśli, pełne natrętnej pokusy.

Było już dobrze po północy, gdy jeszcze siedział i pisał przy bladem światełku lampy.

Pókój jego leżał na drugiem piętrze, w domu panowała cisza, ponieważ zwykle już około jedenastej gaszono światła udając się na spoczynek.

Uspokojony, zadowolony z siebie, chciał także odpocząć, gdy nagle posłyszał szelest pode drzwiami, a w tej chwili lekkie pukanie.

Zdrętwiał, poskoczył po cichu pod drzwi.

Pukanie powtórzyło się.

— To ona!—szepnął nieprzytomny prawie — i drzwi z zasuwki otworzył.

Tak, to była ona.

Weszła śmiało i stanąwszy nieopodal od drzwi, popatrzała na niego tym samym wzrokiem, namiętnym i ironicznym.

— Pani!

— Ja—odrzekła spokojnie—uciekasz pan przedemną, musiałam więc przyjść sama... Ale nie jesteś pan grzeczny, nie prosisz mnie siedzieć.

Podsunął jej krzesło, a sam niemy, zmieszany stał przed nią.

— Dzieciaku!—odezwała się zwolna, trochę zawstydzona jego chłodnem obejściem—takaż to pańska radość z tego, com uczyniła dla pana.

— Jeżeli panią kto zobaczy.

— A! tego tylko boisz się pan...

— Nie chodzi mi o siebie...

Rozśmiała mu się w oczy.

Ten uśmiech, swywolny a dziecięcy, zawrócił mu głowę.

Ukląkł przy jej kolanach i gorąco całował śliczne jej rączki.

Ust... swemi dotknęła jego czoła... On porwał ją... i chciał unieść... lecz nagle odsunąwszy się od niej, rzekł stanowczym głosem:

— Nie, nigdy! Pozwól mi zostać uczciwym człowiekiem, mąż twój postąpił ze mną najszlachetniej, ty sama pani przeklinałabyś mnie kiedyś za tę chwilę szału...

— Szału!

— O nie pani! to nie szał, kocham cię, a przynajmniej doznaję uczucia, jakiego nie doznawałem nigdy jeszcze, ale właśnie dla tego nie uczynię cię nieszczęśliwą... Od tej chwili żądaj wszelkich odemnie poświęceń... rozłącz się z twoim mężem, a będę twoim niewolnikiem. Gniewasz się na mnie Zofjo... przebacz!

(*D. c. n.*) **Edward Lubowski.**

**szego meetingu tutejszego towarzystwa kolonizacyjnego, skierowanego przeciwko Anglji.**

***Paryż*** 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w departamencie Charente wyborcy bonapartystowscy, zebrawszy się w sile 10,000 ludzi pod przewodnictwem Cuneo d'Ornano, wyprawili owację Déroulede'owi i wyrazili zgodę swoją na program stronnictwa narodowego. Zgromadzenie wysłało uchwaloną rezolucję do jen. Boulangera, który przyjmował deputacje przybyłe z Londynu i Brukselli, celem założenia w jego obliczu protestu przeciw wyrokowi senatu.

***Rzym*** 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z powodu dnia św. Joachima, papież przyjmował kardynałów i rozdzielił pomiędzy nich encyklikę, która ukaże się dzisiaj w druku. Encyklika zaleca gorące modły dla zażegnania dzisiejszych smutnych czasów. (*Aj. półn.*).

***Londyn*** 19-go sierpnia. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Do *Timesa* telegrafują z Konstantynopola, że delegaci kreteńskiej junty narodowej przedstawili Szakirowi baszy na piśmie swoje żałoby i żądania. Szakir przesłał dokument ten sułtanowi.

***Belgrad*** 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Królowa Natalja przybywa nieodwołalnie tutaj. W piśmie wystosowanem do rejentów król Milan oznajmił, iż zgadza się na przyjazd królowej Natalji do Belgradu i oddawanie jej honorów monarszych, zgadza się również, aby w razie przyjazdu zamieszkała pałac królewski, zastrzega sobie tylko, aby wizyty jej były krótkie i rzadkie, aby pierwszy przyjazd jej do Belgradu nie nastąpił prędzej, jak w grudniu i żeby królowa zgodziła się na teraz spotkać z synem w Kiszyniewie. Warunki te zostały przez rząd zakomunikowane królowej.

***Konstantynopol*** 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Szakir basza polecił rozbroić fanatyków muzułmańskich na Krecie i przyjął od deputacji chrześcijan memorjał, zawierający postulata ludności kreteńskiej.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 19-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*) — Jeżeli na wstępie czynności, sfery finansowe zachowywały się wstrzemięźliwie i nie okazywały zbytniej chęci do zaciągania zobowiązań, to jednak z chwilą otrzymania depeszy Wolfa, zaprzeczającej pogłosce angielskich gazet o niedojściu zjazdu w końcu b. m., niechętna postawa znikła, a natomiast nastąpiło ożywienie, krótkotrwałe wprawdzie, lecz zdolne podnieść kursa wszystkich wartości spekulacyjnych. W sobotę pozaciągane zobowiązania zniżkowe dzisiaj ze stratą likwidowano. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 85 fen., a w dostawowych 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa zdrożała o 80 fen., o tyleż krótki Petersburg, a o 60 fen. długi. Z papierów ziemskie listy zastawne poniosły stratę 20 kop. w złocie, listy likwidacyjne zaś nie uległy zmianie. Wschodnie pożyczki III-ej emisji zyskały 20 kop. w złocie. Z innych wartości: notowano wyżej 4% pożyczkę konsolidowaną z r. 1880-go i $4\frac{1}{2}$% russkie listy zastawne, niżej natomiast premjówki pierwszej emisji i kupony celne; bez zmiany zaś pozostała 4% pożyczka russko-angielska z r. 1884-go i 6% renta russka z r. 1883-go. Kredytówki zyskały $\frac{2}{5}$%. Żyto z krótką dostawą pozostało w cenie bez zmiany, a na długą zyskało 25 fen. Tendencja bardzo mocna.

**Berlin** 19-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. rus. w tr. nat. | 212.40 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 212.10 | Akcje kredytowe | 164.— |
| Wek. na Petersb. krót. | 211.50 | Weksle na Lon. kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 208.60 | „ „ dł. | —.— |
| Bil. ban. rusk. na dost. | —.— | Żyto w tow. gotow. | 157.50 |
| Wschodnia poż. II em. | 64 90 | Żyto na wiosnę | 160.25 |
| Listy zast. serji I-ej | 63.50 | | |

Kursa z dnia 17-go sierpnia 211.55, 211.30, 210.70, 208.—, 211.50, 64.70, 63.70, 163.40, 157.50, 160.—.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ Witkowskiego** dnia 19-go sierpnia.—Usposobienie targu było nieco lepsze, niż w końcu ubiegłego tygodnia. Dowieziono 700 korcy pszenicy, wyborowe ziarno sprzedawano po 6.40 i 6.50, białą po 6.35 do $6.37\frac{1}{2}$, ordynaryjną po 5.70. Żyta wystawiono na sprzedaż 500 korcy, wyborowy towar kupowano po 4.85 i $4.87\frac{1}{2}$, średni po $4.72\frac{1}{2}$ i 4.75, ordynaryjnego nie było. Owies tylko na detal sprzedawano, wyborowego towaru brak, za dobry średni płacono 2.80 do 3. — Wczorajszy targ na Pradze mało był ożywiony, dowozy wynosiły 31 wagonów. Żyto słabo, nadesłano 11 wagonów, wyborowy towar oddawano po 77—$78\frac{1}{2}$ kop., za średni płacono do 76 kop. Owies również słabiej, za dobry średni towar płacono do 81 kop., nieco gorszy po 75 kop. Gryka spokojnie, 80—88 kop. Jęczmień bez zmiany 73—83 kop., stosownie do gatunku. Kasza jagiana w zaniedbaniu, kupować można stosownie do jakości towaro po 110—124 kop.

**Targ na Pradze** dnia 19-go sierpnia.—Dowozy w dniu dzisiejszym były bardzo ograniczone, na praskim targu prawie bez zmiany. Żyta dostarczono 4 wagony, za wyborowe płacono po 77—78 kop., średnie 75—76 kop., ordynarne do 74 kop. Owies spokojnie, dowieziono 7 wagonów, wyborowy towar kupowano po 78—81 kop., średni do 77 kop., ordynaryjny do 75 kop. Gryka stosunkowo dosyć mocno, nabywano po 85—88 kop. Jęczmień 75—78 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana małem cieszy się powodzeniem, żądano po 110—124 kop. stosownie do gatunku.

**Gdańsk** 17-go sierpnia. — Pszenica krajowa w spokojnym obrocie, bez zmiany. Towar tranzytowy w słabem usposobieniu; nie można było dostać zaofiarowań ładunków wodnych, odpowiadających przypuszczalnie cenom rynku. Płacono za polską transito pstrą stęchłą 126 f. 130 mar., 128/9 f. 131 mar., pstrą 125 f. $131\frac{1}{2}$ m., jasno-pstrą chorą świeżą 125/6 f. 132 świeżą szklistą 130 f. 140 m., świeżą jasną 131 f. 140 m., wysoko-pstrą szklistą 134 f 148 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132 f. i 133 f. 149 mar. za tonnę. Terminy transito na wrzesień-październik 136 mar. płacono, na październik-listopad 137 m. w żądaniu. $136\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na listopad-grudzień 138 mar. w żądaniu, $137\frac{1}{2}$ m. płacono, na grudzień-styczeń 139 m. w żądaniu, 138 m. płacono, na kwiecień-maj 142 mar. w żądaniu, $141\frac{1}{2}$ w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za towar transitowy tranzyto 123 f. 95 mar., za russkie tranzito 122 f. $93\frac{1}{2}$ mar. Wszystko za 120 f. tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie $98\frac{1}{2}$ m. w płaceniu transitowe 98 mar. w żądaniu, 97 m. w płaceniu, na październik-listopad transitowe 99 m. w żądaniu, $98\frac{1}{2}$ mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 100 m. w żądaniu, $99\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 104 mar. w żądaniu, 103 marki w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 97 mar., tranzytowego 94 m. Jęczmień bez obrotów. Owies płacono krajowy po 136 m. za tonnę. Rzepik russki transito 265 m., do 275 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 135 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 m.,, średnie 3.80 m., miałkie 3.70 m., 3.75 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.20 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 m. w płaceniu, podlegający cłu $35\frac{1}{4}$ mar. w płaceniu, a na październik-maj $32\frac{1}{2}$ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.70 marek za 100 rubli.

**Okowita.** *Hamburg* dnia 17-go sierpnia (sprawozdanie tygodniowe). — Z powodu znacznie zwiększonego popytu fabrykanci tutejsi są bardzo zajęci. Przy ograniczonej podaży musiano płacić pełne ceny. Gdy jednak w końcu zapotrzebowania najpilniejsze zostały zaspokojone, rynek się uspokoił znowu, a końcowo ceny pozostały nawet w zaofiarowaniu. Na termina późniejsze, a mianowicie na maj-czerwiec pojawiła się pewna chęć kupna, gdy oddawcy zaczęli obniżać swoje pierwotne żądania; skutkiem czego w niektórych dniach doprowadzone zostały do do skutku większe tranzakcje na dostawy zimowe i wiosenne. W ogóle jednak popyt na te ostatnie terminy jest jeszcze powściągliwy, gdyż jakkolwiek tegoroczne zbiory zboża w krajach produkujących okowitę gorsze są od zeszłorocznych, to przewidywać można jednak, że kartofle wszędzie dobrze obrodziły. Późniejszy kierunek cen zależeć będzie w pierwszym rzędzie od przebiegu rozwikłania zobowiązań za wrzesień i październik, stosownie do tego, czy wtedy się okaże brak, czy nadmiar towaru. Notowano na wywóz: na sierpień i sierpień-wrzesień $22\frac{3}{4}$, 23 płacono, dziś $23\frac{3}{4}$ w żądaniu, 23 w płaceniu; na wrzesień-październik $23\frac{1}{4}$ $23\frac{1}{2}$, $23\frac{1}{4}$ płacono, dziś $23\frac{1}{2}$ w żądaniu, $23\frac{1}{4}$ w płaceniu, na październik-listopad $23\frac{1}{2}$ $23\frac{3}{4}$ płacono, dziś $23\frac{3}{4}$ w żądaniu, $23\frac{1}{2}$ w płaceniu; na listopad-grudzień $23\frac{1}{2}$, $23\frac{1}{4}$, 23 płacono, dziś $23\frac{1}{4}$ w żądaniu, 23 w płaceniu; na listopad-maj 1889/90, 23, $23\frac{1}{8}$, 23 płacono, dziś $23\frac{1}{4}$ w żądaniu, 23 w płaceniu; na kwiecień-maj 1890, 23, $23\frac{1}{8}$, 23 płacono. dziś $23\frac{1}{4}$ w żądaniu, 23 w płaceniu. Kurs w Hamburgu 212. — m. za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce A. W. z ulicy Żelaznej.*—Koniecznem jest posiadanie paszportu osobno dla siebie, osobno dla córki. Z praw ojca w tym wypadku rodzina korzystać nie może.

— *Zwolennikowi K. W.* — Tylko jedno dzieło tego rodzaju jest w księgarniach p. t. „Program korpusów kadeckich" kop. 20 i szkół junkierskich—tyleż.

— *Dużej Musze.* — Opowiadanie p. t. „Przyjazd jeneralnej dyrekcji" nie jest żadną „sylwetką", a tem mniej utworem literackim. Nawiasem zaznaczamy, iż autor pisze: „*rządna* wrażeń", „skożystałem", „w *koncie* pokoju", „*dawić* się" i t. d.

— *Panu Orz.*—W wierszyku „Co ja kocham?" oświadczenie autora, iż kocha „rój owadów liczny" wywołuje wysoce komiczne wrażenie. Całość—b. słaba.

— *Prenumeratorowi od lat pięciu.* — Taksa wpisowa na uniwersytet petersburski nie jest wyższa od tutejszej. Podania można wnosić od d. 13-go b. m. Najpóźniej wyjechać można d. 13-go września. Innych dokumentów nad te, które pan wymienia, nie potrzeba. Co się tyczy kosztów utrzymania, to na to odpowiedź jest trudna, wydatki bowiem zależą od środków. Możemy tylko nadmienić, że pod każdym względem utrzymanie będzie o 30% droższe, niż w Warszawie.

— *Interesowanemu.* — Tylko wtenczas, kiedy jest miejsce. Skończywszy cztery klasy, będzie pan zaliczony do kategorji trzeciej t. j. na 3-letni okres służby. Do podania potrzeba dołączyć świadectwo szczepienia ospy, metrykę urodzenia, świadectwo pochodzenia, pozwolenie rodziców i świadectwo dobrego stanu zdrowia.

— *Prenumeratorowi z Chłodnej.*—Uczeń, wstępujący do szkoły handlowej, musi składać egzamin z czterech klas miejskich. Dokumenta takie same, jak w innych szkołach.

— *Panu Wacławowi Gniadkowskiemu.* — Egzamin wstępny do szkoły felczerskiej można zdawać w okręgu naukowym w drugiej połowie września. Wymagane są dwie klasy szkoły miejskiej.

— *Panu Longinusowi Y.*— Wiersz „Głos nieba" jest utworem dyletanckim, przypominającym aż nazbyt, niestety, t. zw. wiersze częstochowskie. Nie do druku.

— *Panu J. Rostafińskiemu.*— Ponieważ w szkole sztygarów wykładane będą przedmioty specjalne, przeto kandydaci będą musieli uczęszczać na wszystkie trzy kursa bez względu na to, że ukończyli dwie lub cztery klasy. Tak samo i w oddziale hutniczym.

— *Panu Rawskiemu.*—Rzemiosła tkackiego można się uczyć w szkole przemysłowej 6-klasowej, istniejącej w Łodzi, tudzież w fabrykach i warsztatach tkackich, których w Łodzi jest kilkadziesiąt.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 19-go sierpnia 1889 r.

**(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)**

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Tem. C. | =Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|
| D. 18-go g. 9 w. | 750.8 | 72 | PnZ | 19.8 | 15.8 |
| D. 19-go g. 7 r. | 752.2 | 61 | Z | 19.8 | 15.8 |
| „ g. 1 pp. | 751.2 | 39 | ZPn | 24.5 | 19.6 |

W ciągu d. 18-go b. m.: Temperatura najniższa C. 14.0=R. 11.2; „ najwyższa C. 26.8=R. 21.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** Z decyzji ministerjum spraw wewnętrznych, zakomunikowanej w odezwie JW. Jenerał-Gubernatora warszawskiego z dnia 11-go lutego r. b. z № 1607, oraz na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej dnia 1-go czerwca uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, tudzież artykułu 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 27 lutego (11 marca) r. b. postanowiła: Zawarty w testamencie ś. p. hrabiny Natalji Anny z Bispingów Kickiej, wdowy po hr. Ludwiku Kickim, z dnia 11-go stycznia 1888 r. i w 8-iu kodycyllach z dnia 11 i 30 marca, 6 i 28 kwietnia 1887 r., 11, 12 i 20 stycznia i 8-go lutego 1888 roku, zapis sumy pieniężnej, jaka się otrzyma ze sprzedaży wskazanych przez testatorkę obrazów drogocennych, dla przyłączenia takowej sumy do funduszu z zapisu ś. p. hrabiny Rzewuskiej, na urządzenie przytułku dla biednych rekonwalescentów, wychodzących ze szpitali, przyjąć pod warunkami w testamencie wymienionymi i z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski*
Sekretarz rady *Lechowicz.*



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą godziny | i minuty | Przychodzą godziny | i minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | — rano | 10 | 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 45 rano | 6 | 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 | 20 po poł. | 11 | 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 20 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 | 5 rano | 9 | 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 | 30 wiecz. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Osobowy 3 klasy do Brześcia | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 45 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Towarowo osobowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters. | 10 | 13 rano | 7 | 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 23 wiecz. | 6 | 8 rano |
| Osobowo-miejscowy do Białegostoku | 5 | 18 wiecz. | 9 | 3 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 2 | 15 po poł. |
| Osobowy | 8 | — wiecz. | 8 | 5 rano |
| Miejscowy do Iwangrodu | 6 | 45 rano | 11 | 5 wiecz. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | | | |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 2 | 15 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 55 wiecz. | 11 | 18 rano |
| Osobowy | 9 | — rano | [illegible] | 22 wiecz. |
| Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew. | 4 | 15 po poł. | [illegible] | 21 rano |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy | 7 | 15 rano | 8 | 55 wiecz. |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 2 | 57 po poł. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 po poł. | 3 | 30 po poł. |
| Osobowy | 8 | 12 wiecz. | 7 | 54 rano |



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Августа 1889 г.
**Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**